

# GŁOS

## POWIATU RADZYŃSKIEGO

### DWUTYGODNIK

#### gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy

# LISTOPADOWA TRAGEDIA

W listopadowy wieczór przed oczyma Narodu rozbłysła nadzieja zwycięstwa, pewność samodzielnego czynu, konieczność walki. Wszystko w owe dni, coby chciało wydrzeć nadzieję, musiało rodzić niepokój i nienawiść, musiało znaleźć potępienie.

Nadstawmy nasze piersi wrogom, aby stały się dla nich Tomopilami! — wołał Piotr Wysocki do Podchorążych, a za nim powtarzały to hasło tysięczne rzesze żołnierzy, w sercach których ogień czynu się palił.

I tu zaczyna się listopadowa tragedia.

Bo pomyślmy tylko. Bohaterowie nocy 29 listopada ofiarują wodzostwo nie tylko miecza, lecz i ducha generałem, którzy ich do posłuszeństwa zaborcy wzywają, oddają władzę dyktatorską człowiekowi, który wybuch powstania za oplakaną burdę uważał, a pod adresem jego autorów obelżywych nie szczędził wyrazów. Publiczność zaś na widok Chłopickiego wpadała w szal zachwyty, wierząc, że on do zwycięstwa łaknące walki wojsko poprowadzi. Gdy mu najwyższą dawano władzę, już myślał o tym, by twardą wolą żołnierską zaprowadzić ład i wyjednać posłuszeństwem przebaczenie cara dla sprawców powstania.

A potem znowu spójrzmy na bitwę grochowską. Na polach gro-

chowskich armia polska liczyła 38.000 ludzi i 82 działa. Na lewo pod Białoleką stał jeszcze Krukowiecki z 12.000 korpusem. To wszystko.

Rosjanie dysponowali naprzeciw pół grochowskich siłą 58.000 żołnierzy i 196 dział. Na wsparcie im spieszył ks. Szachowski, wiodący przeszło 12.000 ludzi i 56 armat. Wielokrotne ataki i kontrataki, choć niezakończono zwycięstwem, przecież wstrzymały decydująco pochód wojsk rosyjskich i odebrały im ducha. Przewaga liczebna i techniczna sił rosyjskich łamała się wobec brawury i zdecydowania żołnierza polskiego.

A Wielkie Dembe i Iganie. W tych ostatnich siły rosyjskie liczyły 16 tysięcy żołnierzy i 28 dział. Siły polskie, przeznaczone do akcji wynosiły ledwie 6 tysięcy ludzi i 10 armat. A mimo to walne zwycięstwo przypadło sztandarom polskich pułków.

Wszędzie, gdziekolwiek na karty historii powstania listopadowego skierujemy oczy, znajdziemy nadludzkie, przeogromne męstwo wojska, szaloną brawurę i moc żołnierza, wysiłki olbrzymie. Jednocześnie słabość wodzów, niezdecydowanie, kunktatorstwo i niechęć. Gdy w Olszynie grochowskiej przez długi dzień krwawią się pułki, 12.000-ny korpus Krukowieckiego nie spieszy, gdzie wzmagający się

odgłos armat woła. Gdy wskutek ciężkiej rany Chłopickiego znika z pola duch zwycięstwa prawie już pewnego, Skrzynecki nie wypełnia rozkazu, a wódz naczelny szepce bezradnie pacierze. Gdy Prądziński nierówną staczą walkę pod Iganiami, naczelny wódz śpi sobie spokojnie i dopiero na odgłos kano-nady każe wojsku maszerować na pomoc, poczem zamiast wyzyskać zwycięstwo, nakazuje odwrót.

Tak jest. Powstanie listopadowe miało wojsko dzielne i gotowe do wszelkich poświęceń. Miało warunki do prowadzenia wojny, miało nawet szanse ostatecznego zwycięstwa. Po zwycięstwach odniesionych na polach Wawra, Dembego, Igań armia polska zrównała się liczebnie z rosyjską, a sprawnością i męstwem znacznie ją przewyższała. Powstania nie zgubił też brak środków materialnych. Raport Paskiewicza po zdobyciu Warszawy świadczy o wielkim zapasie sprzętu wojennego odzieży i amunicji. Skarb opłacał wszystkie koszty wojny, a pożyczki zagraniczne częściowo były już zrealizowane.

Przyczyn upadku powstania upatrywać należy w jego psychice. By walkę jakkolwiek zakończyć zwycięstwem, trzeba zwycięstwo to w sobie przeżyć, trzeba z nim jedną stanowić całość, trzeba w



# Z ŻYCIA POWIATU

## „11 listopad” w szkole

Z zapałem przygotowywała młodzież szkolna uroczystość na dzień 11 listopada w szkołach powszechnych w Międzyrzeczu. Zainteresowani byli wszyscy. W szkole № 2 już na dwa tygodnie przed tem poszczególne klasy pracowały nad projektami programów i przesyłały je tym klasom, które miały przygotować tę uroczystość.

I już 9. XI. (poniedziałek) wieczorem Gromady Zuchowe obchodziły 18-tą rocznicę Odzyskania Niepodległości, bo wiedziały, że następne dni są już zajęte. Przygotowały kilka ładnych deklamacji pojedynczych i chóralnych. Udały im się inscenizacje piosenek: „Małgorzatka”, „Ułani”, „Wicher i liście”. A potem wszyscy patrzyliśmy z radością na obraz sceniczny: „Dzieci dla Polski”. Krakowiak — taniec ludowy zakończył pierwszą część tego wieczoru. Dwie następne godziny, to gry i zabawy Zuchów, w których wszyscy mieli pewne odznaki, aby tym ładniej wypadła ich uroczystość.

W dniu 10. XI. (wtorek) do nie wierzyć, jako nieodłączną konieczność.

Tej wiary nie było. Nie wśród Podchorążych, nie wśród ludu, który do szeregów ciągnął. Wiara ta nie ogarnęła niestety czynników kierowniczych. Brakło powstaniu wielkich charakterów, których nie było ani w Rządzie, ani w Sejmie, ani wśród wodzów, choć byli to ludzie niepospolitych często zdolności.

Powstanie to okazało, że nie wystarcza do zwycięstwa istnienie zdolnych jednostek, pełnych entuzjazmu szeregów. Musi być jeszcze wola niezłomna, wielki charakter, moc ducha.

Nasze pokolenie o ileż jest szczęśliwsze! Obok bohaterstwa szeregów mieliśmy Wielkiego Wodza, co w Sobie ideę zwycięstwa wyhodował i nam jej nakaz przekazał. Wodza żelaznej woli, wielkiego charakteru — Wodza wiary i czynu.

roczne święto wolnej Polski obchodziła Szkoła powszechna № 1. Program na ten dzień przygotowała klasa VII. i klasy VI-te. Najpierw przybyły klasy młodsze. Do nich to przemówiła uczennica kl. VII., omawiając upadek Polski i jej na nowo powstanie na podstawie przykładu z życia. Następne dwa aktualne obrazki sceniczne zajęły wszystkich swoją treścią i wreszcie Hymn narodowy odśpiewany przez wszystkie dzieci był zakończeniem obchodu.

Referat na akademii dla starszych dzieci wygłosiła uczennica z VII. klasy. Był to referat inscenizowany śpiewami i żywymi obrazami n. t. „Jak Polacy walczyli o niepodległość i jak ją zdobyli.”

Klasy VI-te przygotowały obrazki sceniczne, które były dalszym ciągiem referatu i unaoczniały pracę w wolnej Polsce, pracę ludzi w różnych zawodach i młodzieży. Następnie uczennice i uczniowie wygłaszali wiersze, a chór odśpiewał kilka pieśni.

Szkoła powszechna № 2 miała Poranek dla młodszych dzieci bezpośrednio po nabożeństwie przed audycją radiową. Po przemówieniu p. Kierownika chór od-

śpiewał swe pieśni, a dzieci z trzecich klas wygłosiły deklamacje: „Będę ułanem” i „Jedenasty Listopad”. Ładnie uzupełniały program inscenizacje: „Budowanie”, „To z nas wyrośnie” i „Małgorzatka”.

Po audycji wysłuchanej przez wszystkie dzieci w sali zgromadziły się już tylko starsze klasy. Klasa VII. wystąpiła ze swoim programem na ten dzień. Kilka żywych słów p. Kierownika wprowadziły uroczysty nastrój wśród zebranych. Przemówienie uczennicy n. t.: „Wielkie święto 11 listopada”, deklamacja „Wódz na tułaczce”, żywy obraz „Polska zrzuca kajdany”, obrazek sceniczny „Święto Niepodległości” i kilka deklamacji pojedynczych, a potem chóralnych obok szkolnego chóru, który przygotował kilka ładnych pieśni odpowiednich — były w porządku dzisiejszej uroczystości. Na zakończenie wszystka młodzież wspólnie odśpiewała Hymn narodowy.

W dniu tym dzieci Szkoły № 2 złożyły dobrowolnie ofiarę na F. O. N., którą zaraz wysłały do Warszawy w sumie 26 zł. 7 gr. a dla uczczenia miejscowych bohaterów poległych zaniósł wieńiec pod pomnik na rynku.

W.

## Wieś Łózki Peowiakom

W dniu 8 listopada r. b. odbyła się w Łózkach piękna uroczystość poświęcenia pomnika ku czci poległym peowiakom: Józefowi Zahajkiewiczowi, naucz. z Wólki Łozieckiej, Waclawowi Wawajowski i Markowi Stasiewiczowi z Łózek, którzy w bestjański sposób zostali pomordowani przez Niemców na terenie gminy Zahajki. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Władz Państwowych, delegacje oraz liczne zastępy b. członków P. O. W. i rzesze ludności w liczbie około 3 tysięcy.

Uroczystość zagał Stanisław Hotel, b. komendant placówki P. O. W. № 1. Odświeżenie dokonał p. vice-starosta Kowalczyk. Poświęcenia zaś ks. Karol Wajszczuk, wy-

głaszając przemówienie o walkach peowiaków. Życiorys poległych wygłosił I. Czekański, kier. szkoły. Następnie chóry i szkoły odśpiewały pieśni patriotyczne. Na drugą część uroczystości złożyło się przedstawienie p.t. „Śmierć Okrzei”.

Uroczystość niniejsza pozostanie w pamięci na długie lata tut. społeczeństwa, a pomnik będzie zawsze przypominał walki o niepodległość Ojczyzny.

### Konkurs „Czystość w chacie wiejskiej”

Na terenie Zw. Młodej Wsi woj. Lubelskiego był przeprowadzany konkurs „Czystość w chacie wiejskiej”. Obecnie po szeregu lustracjach konkurs ten został zakończony. Szczegóły dotyczące wyniku tego konkursu podamy niebawem.



## Czy były powody?

Przed kilku dniami otrzymałem № 18 pewnego sąsiedzkiego czasopisma społecznego. Na str. 5 tego czasop. Uderzono z lekka w nasz Oddz. Pow. Uderzono całkiem bezpodstawnie. Powodem do tego miało być to co pisałem w jednym numerze czerwcowym „Głosu Powiatu Radz.“ Ktoś z sąsiedzkiego czasopisma, czytając moje uwagi, których wyjątek nie bez pewnej ironii przytacza, nie zwrócił uwagi, że przecież tam był podpisany autor. A zatem to nie... „pewien dwutygodnik powiatowy nawołuje”, ani „placówka społeczna”, a całkiem kto inny. Należało więc swą nieuzasadnioną insynuację zwrócić pod właściwym adresem.

Powiedziałem insynuację. No bo jak to nazwać? Czytam bowiem w otrzymanym czasop.: ...„Jednak nie wszystkie Komisje O. P. mogą rozwijać w należytej skali swą działalność, będąc przez niektóre placówki społeczne czy to pomijane, czy... niedostrzegane. Oto pewien dwutygodnik powiatowy...” i t. d. A zatem stwierdziło się fakt, że Kom. O. P. nie mogą dobrze działać, bo są bojkotowane przez „placówkę społeczną” (czyt. Oddz. Pow. w Międzyrzeczu). Jako dowód „pomijania” i „nieostrze-

gania” przytacza się: ...„oto pewien dwutygodnik” (mój art. w „Gł. P. R.”). Czyli, że nauczycielstwu związkowemu pow. radzyńskiego zarzuca się bojkot gminnych i Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej.

Zapytuję „znawcę naszego powiatu” czy miał dowody na to? I dlaczego stara się nam „wetknąć szpilkę” bojkotu i pomijania? I cóżby tu na to powiedzieć? Nie „jak tylko przytoczyć fakt istnienia” przysłowia: „ślusarz zawinił, a kowala powiesić trzeba”. Dla ścisłości dodam: — możemy dostarczyć dowodów na to, że udział członków pomawianej placówki społecznej, która „pomija i nieostrzeżę” jest a k t y w n y i r z e t e l n y w pracach Komisji Oświaty Pozaszkolnej. A jeśli chodzi o mnie, to uprzejmie dziękuję za przypomnienie o istnieniu K. O. P. Ale jest ono mocno spóźnione, bo właśnie już „od lat trzech” brałem udział w tworzeniu i pracach tych komisji.

I wreszcie jeszcze jedno. Ta moja „chwilami cierpkość” nie ma na celu zakłócenia sąsiedzkich stosunków prasowych. Chciałem poprostu, mniej czy więcej udanie, sprostować pewne rzeczy.

JÓZEF SZWED.

## Hufiec Harcerek w Międzyrzeczu w pracy społeczno-obywatelskiej

Harcerstwo jest organizacją wychowującą pełnego człowieka, przez przygotowanie go do należytego wypełniania obowiązków, jakie na niego wkłada społeczeństwo i państwo. Przyjrząwszy się bliżej pracy tutejszego Hufca Harcerek możemy stwierdzić, że należyte rolę swą pojmuje i realizując szereg zamierzeń, przewidzianych w planie pracy, osiąga rezultaty bardzo dobre zarówno jeśli chodziłoby o efekt doraźny, jak i o pewne walory wychowujące harcerki.

To poważne nastawienie do pracy harcerskiej i umiejętną rea-

lizację jej może zilustrować wybitny udział harcerek w „Tygodniu Szkoły Powszechnej”. W czasie „Tygodnia Szkoły Powszechnej” obydwie drużyny harcerek przy szkołach powszechnych, na czele z komendantką hufca d-ną Choromańską i z udziałem d-ny Wrzósłówny, organizują dobrze pomyślaną wieczornicę harcerską, zapraszając na nią dzieci obydwu szkół i starsze społeczeństwo.

Inszenizacje i pieśni harcerskie, wykonane przez harcerki na wieczornicy wywołały nastrój miły, prawie rodzinny. Nie można tutaj nie wspomnieć o dużej życzliwo-

ści rodziców i znajomych harcerek, którzy tak bardzo poparli materialnie imprezę, czy to przez ofiarowanie pewnych kwot na urządzenie smacznego bufetu, czy też przez przyjście na wieczornicę. Dochód z wieczornicy, wzięwszy pod uwagę, że krzątały się przy urządzeniu jej prawie same drużyny — uczennice szkół powszechnych — był znaczny, tymbardziej zasługuje na podkreślenie. Pokażną kwotę, bo 60 zł. przekazały harcerki miejscowemu Kołu T. P. B. P. S. P. Na podkreślenie zasługuje również i to, że harcerki urządzając powyższą imprezę potrafiły w krąg swych zainteresowań, wciągnąć starsze społeczeństwo, przez udział jego w wydatkach materialnych i wzięcie udziału w samej wieczornicy.

Praca w Hufcu Harcerek jest wszechstronna i systematyczna, bo oto w Dzień Zaduszny harcerki zapalają światła na grobach poległych, których mogiły oczyściły kilka dni wcześniej z liści i chwastów. A kiedy nadchodzi 11 listopada znowu drużyny występują nazewnątrz poważnie i pięknie, a w wewnętrznej pracy w drużynach pozostaje wiele budujących przyrzeczeń i uczynków.

W dniu 16 listopada w rocznicę pogromu pruskiego, kiedy całe społeczeństwo Międzyrzecza składa hołd poległym Peowiakom, stają znów harcerki, czego wyrazem jest złożenie wieńca na cmentarzu i wygłoszenie przez harcerkę bardzo udatnie nastrojowego wiersza.

Nie jest obcym tutejszym harcerkom niesienie pomocy najbiedniejszym. W akcji tej Zastęp Starszoarcerski pracuje z miejscowym stowarzyszeniem św. Wincentego á Paulo.

Obecnie harcerki przygotowują się gorliwie do urządzenia obchodu rocznicy powstania listopadowego, a o tym z jakim przejęciem opracowują tą uroczystość, wreszcie i cały szereg innych zamierzeń, wiele mogłaby powiedzieć ich izba harcerska.

M. Szubertowa.





## Akcja maturalna Centr. Związku Młodej Wsi

Rok rocznie synowie chłopacy zdobywszy maturę wytrwałą pracą w nauce oraz ofiarnym wysiłkiem finansowym całej pozostałej rodziny, spieszą do miast na studia wyższe, pędzeni głodem wiedzy i chęcią zdobycia fachowego przygotowania do życia.

W okresie dobrej koniunktury gospodarczej na wsi gromada maturzystów chłopskich była dość liczna i obficie zaopatrzona w gotówkę, dawała więc sobie jakoś radę na bruku wielkomiejskim mimo nieznamość życia wielkiego miasta i braku na tym terenie wszelkiej zorganizowanej opieki ze strony starszego społeczeństwa.

Obecnie, w okresie lat chudych dla wsi, gromada maturzystów chłopskich coraz bardziej maleje a na studia wyższe przychodzi z wielkim zapałem do pracy i pustą kieszenią. W tych warunkach maturzysta chłopski w środowisku wielkomiejskim jest zupełnie bezradny i na samym wstępie studjów traci wiarę w siebie, ludzi i życie, idąc najczęściej

po linii najmniejszego oporu, aby zdobyć jakiegokolwiek punkty zaczepienia w mieście i nie wracać na wieś paść bydła oraz powiększać nędzę rodziny.

Wprawdzie ś. p. Adam Skwarczyński już w roku 1933 powołał do życia Tow. „Przewodnik Wiejski“, a przy tym Towarzystwie bursę akademicką dla synów chłopskich p. n. Ośrodek Wiejski, bursa ta może pomieścić tylko 45 osób, co jest kroplą w morzu potrzeb, daje poza tem pomoc w określonych granicach finansowych licząc na mieszkanie i pełne wyżywienie 60 zł. miesięcznie, co na stosunki warszawskie jest sumą niewielką, dla przeciętnego jednak maturzysty chłopskiego nieosiągalną. Biorąc te wszystkie sprawy pod uwagę, Centralny Związek Młodej Wsi w roku bieżącym zorganizował w okresie wakacyjnym planową akcję maturalną na terenie wiejskim, zakończoną pierwszym w Polsce Zjazdem Maturzystów Chłopskich w Warszawie. Na rozesłaną ankietę przez C. Z. M. W. około 200 osób odpowiedziało pozytywnie,

podkreślając, iż tylko z powodu trudnych warunków finansowych nie mogą wziąć udziału w obradach Zjazdu.

W Zjeździe wzięło udział kilkudziesięciu maturzystów z województw centralnych, przybywając w wielu wypadkach pieszo lub na rowerach z braku środków na bilet kolejowy.

W programie Zjazdu omówiono: a) Rolę i zadania inteligencji chłopskiej w życiu wsi i państwa, b) Trudne warunki kształcenia synów chłopskich w dobie obecnej, c) Wybór zawodu i wszelkie informacje dotyczące zawodów w Polsce, d) Organizacje ideowe młodego pokolenia chłopskiego, e) Organizację burs i stypendiów dla chłopów.

W wyniku dwudniowych obrad Zjazd uchwalił wnioski i rezolucje odnośnie do poruszanych zagadnień społeczno-oświatowych oraz odezwę do wszystkich maturzystów chłopskich, wzywającą do solidarnego łączenia się z ruchem młodowiejskim w ramach Centralnego Związku Młodej Wsi.

RUDOLF HADAM

## NOCNA PLAGA

(Ze wspomnień nauczyciela)

(Dokończenie)

Godziny mijają, pora na spoczynek, żona omdlewa, ja ziewam, chrząkam, sygnalizuję w rozmaity dopuszczalny sposób, że pora gościom do domu, ale to wszystko jest groch o ścianę, pan prezes czyta. Zrozpaczony rzucam mu jaśka pod nos na książkę. Może się opamięta i pójdzie sobie. Ale gdzie tam, prezes odsunął spokojnie poduszkę, spojrzał na mnie łagodnie i spytał morderczo:

— Panie kierownik, czy ja te książki przeczytam dzisiaj?

— Prezesie, jest już druga godzina po północy, żona mi zachorowała!

Literat zamyślił się i wyrzekł jakby do siebie:

— Ja nie jestem doktorem.

A potem zapytał z bezdenym spokojem:

— Czy żona pana zawsze tak o drugiej po północy choruje?

Ach Boże! z jakąż rozkoszą urządziłbym temu człowiekowi worek hrabiego Montechristo! Wpadłem na nowy pomysł i krzyknąłem z udaniem przerażenia:

Prezesie! wieś się pali z tamtego końca!!

A prezes z tym swoim spokojem, który mógłby dorożkarskiego konia przyprowadzić o wiekłość, zapytał nie odkrywając wzroku od książki:

— Pali się? a która wieś?

— Jakto która? nasza!! Nasza wieś się pali!! Bierz pan czapkę,

pędzimy na ratunek!!

Wkładam mu czapkę na głowę, ciągnę za rękaw. Lecz jakież marny efekt moich zabiegów! Radny zdjął flegmatycznie czapkę z głowy i rzekł chłodno:

— Ja nie jestem strażakiem, ale pan jako prezes tu. straży powinien tam już dawno być.

Czy mógł ktokolwiek i kiedykolwiek bardziej wpaść. Doszło poprostu do tego, że muszę wśród głębokiej nocy opuszczać własne ciepłe gniazdko i ruszać gdzieś w niewiadomym kierunku, djabli wiedzą za czem. To pachnie jakimś romantyzmem. Ogarnia mnie żal i gniew. Jak tonący brzytwy, chwytam się jeszcze jednego sposobu:

Policja pana szuka, może pan wyjdzie — wołam — policja pana szuka, panie prezesie!

I co? Wielki nos wioskowego literata wbił się mocniej w kartę książki i usłyszałem słowa:

— Nie jestem złodziejem.



## Uniwersytety Wiejskie Internatowe

Towarzystwo Regionalnych Ośrodków Społeczno-Wychowawczych dla Młodzieży Wiejskiej „Przewodnik Wiejski”, prowadzące Uniwersytety Wiejskie w Szycach, Głuchowie i Tywonii, okres letni wykorzystało w celu przepracowania programowego i ideowo-organizacyjnego zagadnienia Uniwersytetów Wiejskich. W roku obecnym Towarzystwo „Przewodnik Wiejski” przejęło całkowicie od Związku Młodej Wsi Województw Południowo-Wschodnich we Lwowie Uniwersytet Wiejski w Tywonii. Towarzystwo poczyniło starania, aby od roku szk. 1937-38 Uniwersytet ten przenieść do innego, bardziej przystosowanego do warunków pracy w Uniwersytecie Wiejskim, ośrodka na terenie ziem południowo-wschodnich. Personel wychowawczy w Uniwersytetach Wiejskich, prowadzonych przez Tow. „Przewodnik Wiejski” został częściowo odnowiony, aby mógł podołać realizacji pogłębionego programu pracy.

Celem ustalenia wspólnych wytycznych prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich w Polsce Zarząd Tow. „Przewodnik Wiejski” postanowił zwołać jeszcze w tym roku Konferencję w sprawie Uniwersytetów Wiejskich Internatowych

z udziałem przedstawicieli wszystkich Uniwersytetów Wiejskich w Polsce oraz oświatowców, zainteresowanych w kształtowaniu tej formy pracy ideowo-wychowawczej na terenie wiejskim.

Związek Młodej Wsi Woj. Lubelskiego, doceniając znaczenie Uniwersytetów Ludowych w kształtowaniu się nowego światopoglądu

## Bursy dla chłopskiej młodzieży, studjującej w szkołach średnich i wyższych

Najistotniejszym zadaniem pracy ideowo-wychowawczej C. Z. M. W. jest wychowanie nowego człowieka wsi, gdyż tylko poprzez odrodzonego człowieka możliwe jest odrodzenie społeczne, kulturalne i gospodarcze wsi.

W budowie pełnej osobowości jednostki ludzkiej muszą wystąpić trzy podstawowe elementy tworzywa: inteligencja wrodzona, wiedza i charakter. Młodzież wiejska posiada żywą inteligencję wrodzoną, duży pęd do zdobywania wiedzy mimo ciernistej drogi w czasie studjów oraz b. wartościowe zadatki charakterologiczne, które trzeba pogłębić uszlachetnić właściwą uprawą wychowawczą i

chłopa, rozpoczął zabiegi o otwarcie własnego Uniwersytetu na terenie Lubelszczyzny. Jednocześnie współpracuje z istniejącymi już Uniwersytetami w sensie wysyłania co roku młodzieży na powyższe Uniwersytety.

W bieżącym roku na zimowy kurs męski wysłał: do Szyc 8, do Tywonii 7 członków swej Organizacji.

Widocznie pisana mi była ta noc męki. Pozostał mi już tylko ostatni i to bardzo niepewny sposób — rycynowy olej... Prezes rano jeszcze skarżył się na żołądek. Zaproponuję mu butelkę, może go ruszy...

— Panie prezesie... dla zdrowia... — zapraszam do oleju.

Przeglądnął olej pod światło lampy i wyrzekł kwaśno:

— To mnie nie ruszy, panie kierownik. Wypiłem przed wieczorem trzy butelki tego świństwa i ani du du...

Załamane ręce w niemej rozpaczy. Najniezawodniejszy w medycynie środek mnie zawiódł. Postanowiłem położyć sprawę na ostrzu miecza.

— Człowieku, jest już nad ranem, idź, połóż się spać — po-

wiedziałem surowo, podsuwając pod nos radnego zegarek. Obrazi się, pomyślałem i opuści mnie na zawsze. Ale gdzie tam. Odczytał godzinę, zastanowił się i rzekł zwolna:

— Niedługo piąta, iść spać już się nie oplaci.

Zrobiło mi się słabo. Runąłem na nieposłane łóżko. O siódmej zbudziłem się, siła przyzwyczajenia z gorzkim poczuciem poniesionej klęski. Ta noc pełna zawodów, gdzie nie pomógł ani ogień, ani policja, ani nawet Olej rycynowy, utkwiała mi na zawsze w pamięci. Sromotnie pokonani tłuśliśmy się z żoną, ja na łóżku w pokoju, żona tam gdzieś wcześniej odemnie padła — na krzeselku w kuchni. Z uderzeniem godziny siódmej on, prezes, zwycię-

sca, powstał od stołu i zapytał mnie z flegmą:

— Jak się panu spało, panie kierownik?

Głosem pokonanego odpowiedziałem pytaniem:

— Panie, kiedy pan wreszcie mnie opuści, kiedy pan przestanie się nademną znęcać?

Gminny miłośnik literatury nie słyszał widocznie mego pytania, bo zapatrzony w kąt pokoju mrucał jakby do siebie:

— Doszedłem dopiero do połowy. To gruba książka. Przyjdę do pana jeszcze dziś wieczorem...

Lecz druga noc męki już mnie nie była pisana. Raz psu tylko ogona obcinają.





Młodej Wsi wystąpił z inicjatywą powołania do życia Towarzystwa Burs Chłopskich dla młodzieży studjującej, któreby zorganizowało całą sieć burs chłopskich przy szkołach średnich i akademickich i stworzyło warunki wychowawcze dla kształcącej się młodzieży wiejskiej, oraz zapewniło tej młodzieży pomoc materialną i opiekę moralną na terenie wielkomiejskim.

Towarzystwo Burs Chłopskich winno powstać przy Związku Organizacyj Wiejskich, przy poparciu i współdziałaniu M. W. R. i O. P. oraz M. R. i R. R.

## Zebranie Prezydium Zw. Młodej Wsi

Ostatnio odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi. Zostały omówione sprawy dotyczące Zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi. Następnie została omówiona sprawa otwarcia Uniwersytetu Ludowego w Lubelszczyźnie, oraz szereg innych spraw organizacyjnych.

### TOW. POP. BUD. PUBL. SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Komitet Obwodowy  
w Białej Podlaskiej

Dnia 18. XI. -36 r.

Nr 245

D o

### Redakcji „Głosu Radzyńskiego”

w Międzyrzeczu.

Komitet Obwodowy T-wa Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. w Białej Podlaskiej tą drogą śle Wielebnemu Ks. E. Kurdziałkowi Proboszczowi w Gęsi serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać” za złożoną w dniu swoich Imienin ofiarę na rzecz T-wa Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. w sumie dziesięciu złotych.

Prezes:

M. WALEWSKI

Wiceprezes Sądu Okręgowego

Sekretarz:

Fr. OJMA.

# Tam bym Wam śpiewał bez końca...

*Pisałem przy wtórze niezrozumiałych i tajemnych poszumów cmentarza, przy mogile Ofiar mordu niemieckiego. Wiersz ten u Was pisany — Wam go poświęcam.*

W grodzie umarłych, porosłym krzewiną;  
Wśród krzyżów z starości stojących pochyło —  
Błądzą samotny, a myśli nie płyną,  
Do Ciebie bratnia wspólna mogiło...  
Noc ciemna, głucha... Coś nademną płacze...  
Czy jęklawie skomli, czy żałośnie śpiewa?  
Może rozpacze  
bezlistne już drzewa,  
Chcą ze mną wyśpiewać słowami mej duszy —  
wśród ponurej głuszy?...

Niech się twe serce cmentarzu wzruszy!  
Rozkołysz swe drzewa w poszumy —  
Ja ci dam słowa płynące z mej duszy,  
A ty melodję, pełną zadumy...  
I tak nasza pieśń niechaj wiecznie płacze...  
Niech leci nad owe skostniałe łany,  
Jako wichury rozpacze —  
śpiew z duszy wyrwany!...

O Umarli!... jam jeden żywy tu z Wami —  
Tak ciemno...

Jeno przedemną, zamną, nademną —  
Zda się szcęk Waszych poźółkłych już kości,  
Czy może wiatrem kolebane drzewa?

Tak bez litości  
żałośnie coś śpiewa...

W piersi mej czuję... tam coś się wzbiera,  
Coś ją rozpiera!

Cmentarzu!!! hen poza światy,  
Nasz pean płynie w niebieskie tonie,

Do Was polegli w Ojczyzny obronie!  
Wam przy zgonie,

Inną pieśń grały szwabskie granaty!  
Krwawy pot śmierci, perlił Wam skronie!...

O Polegli na Patrii łonie!  
Siedząc przy Waszej mogile —  
Jak skrzydła rozkładam swe dłonie,  
Chcę lecieć jak owe motyle...

I tam hen z gwiazdami wśród ciszy —  
I tam hen wśród lśnień ich od słońca;  
I tam gdzie mnie nikt nie usłyszy,  
Tam bym Wam śpiewał bez końca — —  
Glorię!...

J u m a.



## My, a „Dar Rolnictwa na F. O. N.”

Na terenie województwa lubelskiego odbywa się w tej chwili propaganda mająca na celu uświadomienie ludności rolniczej o doniosłości Funduszu Obrony Narodowej. Wynikiem tej propagandy ma być jaknajwydatniejsze poparcie F. O. N. przez ludność rolniczą. Rolnictwo naszego powiatu, jeśli chodzi o ofiarność na cele ogólne, zdawała już egzamin niejednokrotnie. Zda go niewątpliwie i teraz. Egzamin ten będzie tym pomyślniejszy, o ile sprawa, o którą chodzi — będzie bardziej spropagowana, omówiona w terenie. Wydaje nam się, że przed tym kto będzie zbierał ofiary, musi pójść ktoś z pogadanką, odczytem i wogóle żywym słowem. Jeśli chodzi o ostatnie — każdy stwierdzić musi, że nauczyciel będzie tu niezastąpiony. Niezastąpiony — bo przecież tkwi w tym samym środowisku od szeregu lat i może mieć wpływ na nie nawet

przez działalność szkolną. Wie jak kogo ująć z czym podejść. Pisząc to nie chcemy dotknąć tych, którzy prawdopodobnie przez przeoczenie, ze sprawy organizowania ofiarności społecznej, zrobili przed nami tajemnicę. To powiedzmy sobie, drobnostka. Dziś chodzi nam o to, żeby przyczynić się do tego, aby Dar Rolnictwa w naszym powiecie na F. O. N. wypadł jaknajokazalej.

Dlatego też wzywamy Was Koleżanki i Koledzy do jak najczynniejszej współpracy z miejscowymi komitetami. Idźcie w teren i bądźcie tymi propagatorami. Przemówcie do ludzi. Bedzie to jakby druga ofiara nauczycielstwa związkowego. Związek bowiem złożył już Naczelnemu Wodzowi 100 tysięcy zł. z tym, że wysokość ofiary ustali najbliższy Walny Zjazd Delegatów.

Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P.

## Nowe Ognisko Z. N. P.

W dniu 14. XI. b. r. odbyło się w Milanowie zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych gm. Milanów, pow. Radzyń, na którym powołano do życia Ognisko Z.N.P.

Zarząd Ogniska wybrano w następującym składzie:

1) P. Kość Michał — prezes Zarządu,

2) P. Rodziaciak Piotr — wiceprezes i przewodniczący Wydziału Organizacyjnego,

3) P. Zubikówna Jadwiga — przewodnicząca Wydziału Pedagogicznego,

4) P. Czopiński Zygmunt — przewodniczący Wydziału Pracy społecznej,

5) P. Włodarkiewiczówna Maria — przewodnicząca Wydziału Finansowego.

Kilka słów o starym i nowym Ognisku. Stare ognisko istniało do dnia 27. IV. 1934 r. i wskutek zmniejszenia się liczby członków do 4-ch, zostało rozwiązane na wniosek byłego prezesa p. Kucharzkiego Stanisława.

Nowe zaś Ognisko zostało powołane do życia dzięki stara-

niom nowego kierownika szkoły w Milanowie p. Kościa Michała i poczuciu solidarności organizacyjnej nauczycielstwa gm. Milanów, to są ludzie nowi i oni z zapałem podjęli na nowo pracę w Ognisku.

Sądzymy, że praca ta pod przewodnictwem p. Kościa i przy lojalnej współpracy pozostałych członków Zarządu da pozytywne rezultaty.

W zebraniu brali udział: p. Janicki Wacław i p. Szubert Aleksander. Pierwszy omawiał na zebraniu sprawy organizacyjne, drugi sprawy związane z nowopowstającą Księgarnią spółdzielczą Oddz. Pow. Z. N. P. w Niędzyrzeczu.

W wyniku dyskusji wszyscy członkowie postanowili lojalnie ustosunkować się do uchwały Nadzwyczajnego Zebrania Oddz. Pow. i z dniem 1 grudnia b. r. wpłacić pierwszą ratę udziału na rzecz Księgarni Oddz. Pow. Z. N. P. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Kościa w bardzo miłej atmosferze koleżeńskiej.

Na tem miejscu życzymy Za-

## OD ADMINISTRACJI:

Uprzejmie przypominamy, że czas już uregulować zaległą prenumeratę „Głosu Powiatu Radzyńskiego”.

Konto nasze jest następujące: Nr. 64.973 Związek Nauczycielstwa Polskiego — Oddział Powiatowy—Międzyrzec k. Łuk.

## Koledzy — opiekunowie spółdzielni szkolnych

znajdą wydatną pomoc w wydawanym przez „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców R. P. przewodniku instrukcyjnym dla spółdzielni uczniowskich

p. t. „MŁODY SPÓŁDZIELCA”

Miesięcznik ten zamieszcza sprawozdania i doświadczenia z prac spółdzielni uczniowskich, zawiera obszerny dział praktyki w zakresie prac społeczno-wychowawczych, organizacyjnych i gospodarczych, inscenizacje, obrazki i wiersze na obchody Dnia Oszczędności i Spółdzielczości.

Prenumerata roczna wynosi 2 złote. Konto P. K. O. 8760.

Adres: Warszawa, ul. Grażyny 13.

rządowi nowego Ogniska w Milanowie pomyślnych wyników pracy.

Po zebraniu odbyła się bardzo sympatyczna zabawa towarzyska w gronie uczestników obrad.

Pragnęlibyśmy, aby i w innych Ogniskach taka szczerą i serdeczną atmosferą panowała.



D o  
**P. T. Redakcji „Głosu Powiatu Radzyńskiego“  
 w Międzyrzecu**

W związku z artykułem, umieszczonym w organie „Głos Powiatu Radzyńskiego” z dn. 15. XI. r.b. № 5—6 p. n. „Kiedy będzie porządek”, prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

W powołanym artykule, autor zarzuca Elektrowni w Międzyrzecu rzekome lekceważenie odbiorców prądu i płatania im figli przez częste nieuzasadnione przerywanie dopływu prądu. Autor tego artykułu nie zadał sobie trudu sprawdzenia zarzutów. Elektrownia w Międzyrzecu czyni wszelkie starania, aby dogodzić P. T. odbiorcom prądu i zaprowadziła ulepszenia według najnowszych wymagań techniki. Wyjaśniamy również fakt przerywania prądu na blisko 5 minut w dniu 10 listopada 1936 r. około godz. 3-ej, w czasie transmisji uroczystości mianowania Gen. Śmigłego-Rydza marszałkiem.

Poniżej przytaczamy list Urzędu Poczto-Telegraficznego w Międzyrzecu, który naszym zdaniem, dostatecznie wyświetli poruszone zdarzenie.

„Urząd Poczto-Telegraficzny, Międzyrzec k. Łuk. № 2037, Międzyrzec k. Łukowa 30. XI. 36 r. — P. T. „Elektrownia i Zakłady Przemysłowe” w Międzyrzecu k. Łukowa. — Nawiązując do telefo-

nicznej rozmowy w dniu dzisiejszym stwierdza się, iż w dniu 10 b. m. między godz. 15 a 15.20, zwracano się telefonicznie do P.T. Firmy z prośbą o chwilowe wyłączenie prądu z powodu włączenia dekoracji świetlnej urzędu do sieci elektrycznej. Przerwa mogła mieć miejsce około 5 minut. — Po wykonaniu prac, związanych z włączeniem dekoracji świetlnej, natychmiast zawiadomiono elektrownię o ponowne włączenie prądu, co zostało uskutecznione.

Niniejsze zaświadczenie wydaje się P. T. Firmie na jej prośbę telefoniczną.

Naczelnik Urzędu:  
 Podpis nieczytelny”

Międzyrzec, 30 listopada 1936 r.

**Elektrownia i Zakłady Przemysłowe  
 w Międzyrzecu**

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

**OD REDAKCJI:**

Z końcowego wyjaśnienia Elektrowni należy wnosić, że jakoby Urząd Poczto-Telegraficzny w Międzyrzecu przeszkodził w wysłuchaniu bez przerwy całemu Międzyrzecowi tak ważnej transmisji radiowej w dniu 10 listopada b. r. z dziedzińca Zamku Królewskiego w Warszawie.

tylko w okresie świąt Bożego Narodzenia trwać będzie od dnia 23 grudnia 1936 r. do 2 stycznia 1937 r. Raid ten ma nieco odmienną trasę. Odjazd dn. 23. XII. z Krakowa, 24 i 25 grudnia pobyt w Krynicy, 26, 27, 28 i 29 pobyt w Zakopanem, w dn. 30 w Wiśle, dn. 31 grudnia przyjazd do Krakowa na Sylwestra. Raid zakończy się pobylem w Warszawie w dn. 1 i 2 stycznia 1937 r.

Raid drugi w czasie od 11 do 21 lutego 1937 r. przebiega trasę specjalną przez narciarzy ulubioną. Odjazd z Krakowa 11 lutego; 12 i 13. II. pobyt w Worochcie; 14. II. Sławsko; 15, 16 Krynica; 17, 18, 19 Zakopane; 20 — Wisła; 21 powrót do Krakowa.

Uczestnictwo w Raidzie, jeżeli wziąć w rachubę podróż, wyżywienie i możliwość pobytu w środowiskach narciarskich, jest wyjątkowo tanie.

Wpisy na raidy przyjmuje Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, Kraków, ul. Piłsudskiego 13, jak również Biura Podróży „Orbis” i „Wagon Lits Cook”.

**Drzewo żywi się  
 małpami**

Przed kilku laty jeden z brazylijskich uczonych dokonał niezwykłego odkrycia. Znalazł on mianowicie w brazylijskiej Gujnie pewien gatunek drzewa, które żywiło się małpami. Drzewo to jest wysokości 4-ro piętrowej kamienicy i tworzy olbrzymi splot tysięcy gałęzi, wydając z siebie zapach, który wabi małpy. Nie oględne i łakome, wpadają w objęcia gałęzi które natychmiast szczerze oplatają ciało każdej małpy. Przez trzy dni trwa ten skurcz, kończący się tem, że po trzech dniach gałęzie rozwijają się a na ziemię spadają już tylko... kości. Uczony ten, na dowód sprawiedliwości swych słów przedłożył naukowemu zakładowi badawczemu w Rio de Janeiro fotografi tego dziwnego drzewa.

**PODKARPACKI RAID KOL.-NARCIARSKI**

Poraz szósty urządza Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa przy poparciu Ministerstwa Komunikacji i Ligi Popierania Turystyki swój piękny tradycyjny raid wzdłuż Karpat polskich.

Raid taki, to jedyne w swoim rodzaju przeżycie. Uczestnicy raidu przez dziesięć dni pozostają mieszkańcami ruchomego „hotelu-pensjonatu na kołach”. Mieszkają w wagonach drugiej klasy specjalnie adoptowanych do spania, otrzymują wyżywienie w wagonie restau-

racyjnym, do dyspozycji mają salę dancinową, oraz specjalny wagon kąpielowy.

Pociąg kolejowo-narciarski, będący specjalnością polską (inicjatywa obecnie naśladowana przez inne państwa) przewozi w ciągu nocy uczestników raidu z jednej miejscowości do drugiej i pozostaje jeden lub dwa dni w wybitnych ośrodkach narciarskich.

Tego roku odbędą się dwa raidy. Raid pierwszy przeznaczony dla osób, które mają czas wolny

Prenumerata roczna 3 zł., półroczna 1.50 zł.,

Konto czekowe P.K.O. 64 973.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie I ej gr. 20, na str. 2—5 gr. 15, na str. 6-ej gr. 10. Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Redaktor naczelny: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szwed.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzecu.

Druk „RADJO” w Międzyrzecu.